CENTRALNA KOMISJA EGZAMINACYJNA

Arkusz zawiera informacje prawnie chronione do momentu rozpoczęcia egzaminu.

MPO 2020

WYPEŁNIA ZDAJĄCY

KOD

PESEL

miejsce na naklejkę

EGZAMIN MATURALNY Z JĘZYKA POLSKIEGO

POZIOM PODSTAWOWY

WYPEŁNIA ZESPÓŁ NADZORUJĄCY

Uprawnienia zdającego do:

☐ dostosowania kryteriów oceniania.

DATA: **poprawkowy 2020 r.**

CZAS PRACY: **170 minut**

LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA: **70**

NOWA FORMUŁA

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 20 stron (zadania 1–13). Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Odpowiedzi zapisz w miejscu na to przeznaczonym przy każdym zadaniu.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
6. Możesz korzystać ze słownika ortograficznego i słownika poprawnej polszczyzny.
7. Na tej stronie oraz na karcie odpowiedzi wpisz swój numer PESEL i przyklej naklejkę z kodem.
8. Nie wpisuj żadnych znaków w części przeznaczonej dla egzaminatora.

MPO-P1_1P-204

MPO 2020

Układ graficzny
© CKE 2015

Przeczytaj uważnie teksty, a następnie wykonaj zadania umieszczone pod nimi. Odpowiadaj **tylko na podstawie tekstów** i tylko **własnymi słowami** – chyba że w zadaniu polecono inaczej. Udzielaj tylu odpowiedzi, o ile Cię poproszono.

Tekst do zadań 1.–7.

Andrzej Markowski
Czy sprostamy wyzwaniu?

Cóż może być ciekawego w słowie *wyzwanie*? Wyraz polski, utworzony regularnie od czasownika *wyzwać*, używany dawniej i współcześnie. Jeżeli jednak przyjrzymy się bliżej właśnie tym dawnym i najnowszym użyciom tego wyrazu, okaże się, że jest się nad czym zastanowić. […] *Wyzwanie* – informuje słownik Doroszewskiego, a inne współczesne słowniki mniej więcej to powtarzają – to „wypowiedź, pismo, którym ktoś wyzywa kogoś na co, do czego (dawniej np. na pojedynek)". Definicja ta jest wsparta charakterystycznymi cytatami – jednym z lat pięćdziesiątych, o tym, że „Brygada ciesielska rzuciła wyzwanie cieślom z sąsiedniego bloku" i „Rozgorzało współzawodnictwo między obu brygadami", i drugim z „Pana Tadeusza", mówiącym o posłaniu wyzwania Hrabiemu, żeby się z nim bić (w pojedynku). Tak więc tradycyjne znaczenie wyrazu *wyzwanie* zakładało, że tym, kto *wyzywa*, jest człowiek, obiektem *wyzwanym na coś* albo *do czegoś* jest inny człowiek, a samo *wyzwanie* ma charakter specjalnego pisma lub określonego sformułowania ustnego. […]

Jednakże ostatnio, mniej więcej od dwudziestu lat, spotykamy się z zupełnie innymi kontekstami i sytuacjami, w których używa się tego wyrazu. „Nie wolno nam jednak zamykać oczu na problemy i wyzwania, które są przed nami" – czytamy w przemówieniu prezydenta. Często słyszymy o „wyzwaniach dnia codziennego", o tym, że „musimy sprostać wyzwaniom". Wyzwania „stawia przed nami rzeczywistość" (zwłaszcza: „nowa rzeczywistość"). I powinniśmy „odpowiedzieć na te wyzwania". Proszę zauważyć, jakie zaszły zmiany w otoczeniu słownym tego wyrazu. Po pierwsze: używa się go bardzo często w liczbie mnogiej. To już nie jest najczęściej jedno wyzwanie, to jest cała ich grupa, zespół wyzwań. Po drugie: tym, co *rzuca*, czy częściej *stawia wyzwania*, jest dziś nie człowiek, lecz jakaś ogólna a tajemnicza *współczesność*, *rzeczywistość*, a czasem w ogóle nie wiadomo dokładnie co. Ale zawsze jest to *coś*, a nie *ktoś*.

Jak doszło do takiej zmiany znaczenia tego wyrazu? Procesy, o których tu napisałem, zaobserwowała ponad dwadzieścia lat temu […] profesor Halina Kurkowska, już wtedy dopatrująca się w tym najnowszych wpływów języka angielskiego. Wówczas wpływ ten był jeszcze słaby, dziś obejmuje już cały język polityki i polityków. Jest to oczywista kalka angielskiego rzeczownika *challenge*, przeniesiona do polszczyzny zapewne z języka „amerykańskiego". To przecież dla cywilizacji amerykańskiej, tej jeszcze z XVIII i XIX wieku, charakterystyczne było stawianie czoła różnym przeciwnościom natury, mierzenie się i zmaganie z nimi, rozwiązywanie wciąż nowych problemów cywilizacyjnych, pokonywanie przeciwności. Świat i natura „wyzywały" śmiałków, a ci odpowiadali na to wyzwanie, choćby zdobywając Dziki Zachód. Stąd wzięła się kariera pojęcia i słowa *challenge*, skopiowanego na polski jako *wyzwanie*. Ten duch rywalizacji, pokonywania kolejnych barier, jest w dalszym ciągu charakterystyczny dla Amerykanów […]. Co więcej, ów styl życia rozprzestrzenił się współcześnie na cały świat i chyba nie ma możliwości, byśmy nie *ulegali wyzwaniom*, które niesie.

Tak więc używany współcześnie w polszczyźnie rzeczownik *wyzwanie* jest niewątpliwym ukrytym zapożyczeniem angielskim – zapożyczeniem znaczeniowym. Ale konia z rzędem temu, kto dziś tak odczuwa ten wyraz! Przyjął się w naszym języku w tym nowym znaczeniu i nikogo już nie dziwi, że to nie człowiek rzuca wyzwanie, lecz jest jego obiektem, i że wyzwaniu należy sprostać.

Na podstawie: Andrzej Markowski, *Polszczyzna znana i nieznana*, Gdańsk 1999.

Zadanie 1. (0–1)

Oceń prawdziwość podanych stwierdzeń odnoszących się do tekstu Andrzeja Markowskiego. Zaznacz P, jeśli stwierdzenie jest prawdziwe, albo F – jeśli jest fałszywe.

1.	Autor przedstawia w tekście jeden z mechanizmów zmian znaczeniowych wyrazów w języku polskim.	**P**	**F**
2.	Analiza znaczenia jednego wyrazu stała się pretekstem do rozważań o rozwoju polszczyzny w XIX w.	**P**	**F**
3.	Głównym tematem tekstu jest kształtowanie się norm regulujących posługiwanie się polszczyzną.	**P**	**F**

Zadanie 2. (0–1)

Dokończ zdanie. Wybierz właściwą odpowiedź spośród podanych.

W kontekście 2. i 3. akapitu tekstu Andrzeja Markowskiego rzeczownik *wyzwanie* można definiować jako

A. konieczność sprostania nowej i trudnej sytuacji.
B. sprowokowanie kogoś do walki wręcz.
C. zuchwałe zachowanie wobec kogoś.
D. postępowanie i myślenie w sposób nowoczesny.

Zadanie 3. (0–1)

Wyjaśnij, co – według Andrzeja Markowskiego – jest źródłem zmiany znaczenia wyrazu *wyzwanie*.

……

……

……

Zadanie 4. (0–2)

4.1. Wyjaśnij znaczenie frazeologizmu *konia z rzędem temu, kto*…

……

……

……

4.2. W podanym zdaniu zastąp sformułowania *konia z rzędem* oraz *tak odczuwa ten wyraz* innymi środkami językowymi tak, żeby zachować sens wypowiedzenia potwierdzony w kontekście ostatniego akapitu tekstu Andrzeja Markowskiego.

Ale konia z rzędem temu, kto dziś tak odczuwa ten wyraz!

……

……

……

Zadanie 5. (0–1)

Dokończ zdanie. Wybierz właściwą odpowiedź spośród podanych.

W wypowiedzeniu *Proszę zauważyć, jakie zaszły zmiany w otoczeniu słownym tego wyrazu* podkreślone sformułowanie to zdanie podrzędne

A. przydawkowe.
B. okolicznikowe.
C. podmiotowe.
D. dopełnieniowe.

Zadanie 6. (0–1)

Wypisz z tekstu Andrzeja Markowskiego dwa przykłady czasowników potwierdzające dążenie autora do podtrzymania kontaktu z czytelnikami.

……...……

……...……

Zadanie 7. (0–3)

7.1. Podaj autora i tytuł utworu, z którego pochodzą podane fragmenty.

Fragment 1.
„[…] Może trochę za późno, ależ przez całe życie nie pozwalałem sobie na podobny zbytek. Kochają się miliony ludzi, kocha się cały świat czujący, dlaczegóż mnie jednemu miałoby to być zabronione? Jeżeli zaś ten zasadniczy punkt ma rację bytu, to ma ją wszystko, co robię. Kto się chce żenić, musi posiadać majątek, więc – zdobyłem majątek. Musi zbliżyć się do wybranej kobiety – ja też zbliżyłem się. Musi troszczyć się o jej byt materialny i chronić od nieprzyjaciół – a ja robię i jedno, i drugie. […]”

Fragment 2.
„A tak!... – dodał po chwili. – Drasnę go, a on będzie kulał do końca życia i będzie opowiadał: tę śmiertelną ranę otrzymałem w pojedynku z baronem Krzeszowskim!... To mnie urządził. Co oni mi narobili, ci moi kochani sekundanci?... Jeżeli już jakiś kupczyk gwałtem chce do mnie strzelać, niech strzela przynajmniej wtedy, kiedy idę na spacer, ale nie w pojedynku… Straszne położenie!... Wyobrażam sobie, jak moja droga małżonka będzie opowiadać, że biję się z kupcami…”

Autor: .....

Tytuł: .....

7.2. Wyjaśnij, którego ze znaczeń wyrazu *wyzwanie* omawianych w tekście Andrzeja Markowskiego można użyć w odniesieniu do treści fragmentu 1., a którego – w odniesieniu do treści fragmentu 2. z zadania 7.1. Odpowiedź uzasadnij, odwołując się do całego utworu, z którego te fragmenty pochodzą.

Znaczenie słowa *wyzwanie* w odniesieniu do treści fragmentu 1.:

……

Uzasadnienie: ……

……

……

……

Znaczenie słowa *wyzwanie* w odniesieniu do treści fragmentu 2.:

……

Uzasadnienie: ……

……

……

……

Tekst do zadań 8.–12.

Wiktor Dłuski
Nie ma musu

Dzieła kiedyś już na polski przełożone tłumaczy się na nowo zwykle dlatego, że tłumacz bardzo chce to zrobić. Takie pragnienie rodzi się z najrozmaitszych przyczyn i jak to bywa, kiedy w grę wchodzą uczucia, trudno jednoznacznie je określić i opisać.

Pamiętajmy, że na ogół nie przekłada się kolejny raz zwykłych czytadeł [...]. Chęć przełożenia na nowo budzą zwykle arcydzieła, a w każdym razie książki mające samoistną wartość literacką, artystycznie i językowo niebanalne. To z miłości do oryginału, z fascynacji nim rodzi się w tłumaczu pragnienie samodzielnego odwzorowania go w polszczyźnie. [...]

W grę wchodzi też chęć zmierzenia się ze znakomitym i ważnym tekstem. Zawodowy tłumacz, utrzymujący się z tego dziwnego zajęcia, jest trochę jak szewc: pracuje na zamówienie i szyje takie buty – przekłada takie książki – jakie u niego zamówią. Zdarza mu się więc tłumaczyć teksty, które go niezbyt obchodzą, albo dzieła nawet wartościowe i pouczające, ale pisane dość topornym językiem. Dlatego dopada go czasem pragnienie, by zająć się tekstem, który go czymś fascynuje.

Skoro mówimy o nowych przekładach, wypada powiedzieć parę słów o starych. One na ogół wcale nie są złe i nowe nie muszą być wobec nich wotum nieufności. Jednak język polski, tak jak inne, zmienia się. [...] To sprawia, że niektóre stare przekłady nabierają czegoś w rodzaju lekkiej patyny, w oryginale niezauważalnej. Także dlatego tłumacz ma czasem ochotę, by ukazać swoją ukochaną książkę w języku bliższym współczesnemu.

Zmienia się nie tylko język, zmieniła się nieco sama koncepcja przekładu. Dawniej chodziło głównie o to, by możliwie najlepszą literacką polszczyzną przekazać polskiemu czytelnikowi, „co autor miał na myśli". Dziś zależy nam bardziej na tym, by ów czytelnik otrzymał tekst jak najbardziej zbliżony do oryginalnego, nie ukrywamy osobliwości stylu oryginału, jego chropowatości, zawikłań, nielogiczności. Wielcy pisarze nie zawsze byli językowo „poprawni"...

Kiedy zatem tłumaczymy na nowo rzecz już kiedyś przełożoną, i to dobrze, to nie dlatego, że dawny przekład jest niedobry lub zawiera „błędy" [...]. Na ogół […] za wybitne książki brali się w Polsce tłumacze kompetentni, czasem – znakomici pisarze, do tego nad powojennymi edycjami w wielkich wydawnictwach pracowali wytrawni redaktorzy […], którzy błędy i pomyłki wyłapywali.

A więc uwaga! Wśród tych starych przekładów, nawet niepozbawionych wad, trafiają się takie, z którymi naprawdę trudno konkurować. […] Pomyślałem sobie: przełożę *Pustelnię parmeńską*[1]! (kocham tę książkę), zwłaszcza że w kołach fachowców krążyła opinia, że przekład Boya-Żeleńskiego[2] ma wady. Ale (może nieopatrznie?) zajrzałem do tego niby wadliwego przekładu. I po przeczytaniu kilkunastu stron powiedziałem sobie: nie, z tym panem ja się nie będę ścigał. Z Boyem jest w ogóle kłopot. Pracował szybko, pracował dużo, pracował w czasach, gdy w wydawnictwach nie było redaktorów [...], trafiały mu się więc gafy, opuszczał fragmenty książek. Ale był arcymistrzem polszczyzny i miał absolutny słuch na francuszczyznę; to wystarczy. [...]

Jaki wniosek z tych luźnych i nienaukowych uwag? Prosty: tłumaczyć na nowo książki już przełożone wolno, ale musu nie ma. Pozostawmy decyzje tłumaczom i wydawcom, a ocenę – czytelnikom.

Na podstawie: Wiktor Dłuski, *Nie ma musu*, „Znak", nr 741, luty 2017.

---

[1] *Pustelnia parmeńska* – powieść francuskiego pisarza – Stendhala.
[2] Tadeusz Boy-Żeleński (1874–1941) – tłumacz literatury francuskiej, poeta i satyryk.

Zadanie 8. (0–2)

Z podanych pytań A.–F. wybierz te, na które odpowiedzi zawarto we wskazanych akapitach tekstu Wiktora Dłuskiego, i wpisz do tabeli oznaczenia literowe tych pytań. Każdemu akapitowi przyporządkuj jedno pytanie.

A. Czy powinno się tłumaczyć dzieła uprzednio przełożone?
B. Czy istnieją przekłady, z którymi trudno się mierzyć?
C. Po jakie teksty najczęściej sięgają tłumacze?
D. Na czym polega różnica między przekładami dawnymi a obecnymi?
E. Kto pracował nad dawnymi tłumaczeniami?
F. Jaki charakter ma praca zawodowego tłumacza?

Akapit	Pytanie
3.	
5.	
7.	

Zadanie 9. (0–2)

Podaj trzy powody, dla których – zdaniem Wiktora Dłuskiego – tłumacz podejmuje się powtórnego przekładu tekstu.

……..

……..

……..

……..

Zadanie 10. (0–1)

Na podstawie tekstu Wiktora Dłuskiego wyjaśnij, czemu służy porównanie pracy tłumacza do pracy szewca.

……..

……..

……..

……..

Zadanie 11. (0–2)

11.1. Wypisz z tekstu Wiktora Dłuskiego wyraz o znaczeniu przeciwstawnym do wyrazu *arcydzieło*.

……..

11.2. Na podstawie tekstu Wiktora Dłuskiego wyjaśnij, co autor sądzi o polskich powojennych przekładach arcydzieł.

……..

……..

……..

Zadanie 12. (0–3)

Napisz streszczenie tekstu *Nie ma musu* Wiktora Dłuskiego, liczące 40–60 wyrazów.

……..

……..

……..

……..

……..

……..

……..

……..

……..

……..

……..

……..

Zadanie 13. (0–50)

Wybierz jeden temat i napisz wypracowanie.

Temat 1. Nadzieja – źródło duchowej siły czy słabości człowieka? Rozważ problem i uzasadnij swoje zdanie, odwołując się do podanego fragmentu *Lalki* Bolesława Prusa, całej powieści oraz wybranego tekstu kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.

Bolesław Prus
Lalka

Przeszli jeszcze kilkanaście kroków pod zwieszającymi się gałęźmi i nagle opanowała go straszna rozpacz. Zdawało mu się, że gdyby w tej chwili zajechał powóz po pannę Izabelę, on rzuciłby się pod koła i nie pozwoliłby jej jechać. Niechby go roztratowali i niechby już raz przestał cierpieć.

Wnet jednak przyszła nowa fala spokoju i Wokulski znowu dziwił się, skąd mu się biorą takie żakowskie myśli. Przecież panna Izabela ma prawo jechać, kiedy chce, gdzie chce i z kim jej się podoba...

– Długo pani jeszcze zabawi na wsi? – spytał.

– Najwyżej miesiąc.

– Miesiąc!... – powtórzył. – Czy przynajmniej wolno mi będzie po tym miesiącu odwiedzać państwa?...

– O tak, bardzo prosimy... – odparła. – Mój ojciec jest wielkim przyjacielem pana.

– A pani?

Zarumieniła się i milczała.

– Nie odpowiada pani... – rzekł Wokulski. – Nie domyśla się pani nawet, jak jest mi drogie każde jej słowo, których tak mało słyszałem... I oto dziś odjeżdża pani, nie zostawiając mi nawet cienia nadziei...

– Może czas to zrobi – szepnęła.

– Bodajby zrobił! – w każdym razie coś pani powiem. Widzi pani, w życiu można spotkać ludzi weselszych ode mnie, eleganckich, z tytułami, nawet z majątkiem większym niż mój... Ale przywiązania, jak moje, chyba pani nie znajdzie. Bo jeżeli miłość mierzy się wielkością cierpień, takiej jak moja może jeszcze nie było na świecie.

I nie mam nawet prawa skarżyć się o to na kogokolwiek. Los to robi. Jakimiż bo on dziwnymi drogami prowadził mnie do pani! Ile klęsk musiało spaść na ogół, zanim ja, ubogi chłopak, mogłem zdobyć ukształcenie, które mi dziś pozwala mówić z panią. Jaki traf popchnął mnie do teatru, gdzie pierwszy raz zobaczyłem panią. A na majątek, który posiadam, czy może nie złożył się szereg cudów?...

Kiedy dziś myślę o tych rzeczach, zdaje mi się, że jeszcze przed urodzeniem naznaczone mi było zejść się z panią. Gdyby mój biedny stryj nie kochał się za młodu i nie umarł osamotniony, ja dziś nie znajdowałbym się w tym miejscu. I nie jestże to dziwne, że ja sam, zamiast bawić się z kobietami, jak robią inni, unikałem ich dotychczas i prawie świadomie czekałem na jedną, na panią...

Panna Izabela nieznacznie otarła łzę. Wokulski, nie patrząc na nią, mówił:

– Nie dalej jak teraz, kiedy byłem w Paryżu, miałem przed sobą dwie drogi. Jedna prowadzi do wielkiego wynalazku, który może zmieni dzieje świata, druga do pani. Wyrzekłem się tamtej, bo mnie tu przykuwa niewidzialny łańcuch: nadzieja, że mnie pani pokocha. Jeżeli to jest możliwym, wolę szczęście z panią od największej sławy bez pani; bo sława to liczman, za który własne szczęście poświęcamy dla innych. Ale jeżeli się łudzę, tylko pani może zdjąć ze mnie to zaklęcie. Powiedz, że nie masz i nie będziesz miała nic dla mnie i... Wrócę tam, gdzie może od razu powinienem był zostać.

– Czy tak?... – dodał, biorąc ją za rękę.

Nie odpowiedziała nic...

– Więc zostaję... – rzekł po chwili. – Będę cierpliwym, a pani sama da mi znak, że spełniły się moje nadzieje.

Bolesław Prus, *Lalka*, Wrocław 2019.

Temat 2. Zinterpretuj podany utwór. Postaw tezę interpretacyjną i ją uzasadnij. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 250 wyrazów.

Leopold Staff
Orędzie

Co jest, niech piękne będzie, bowiem jest.
Tego, że było, przyszłość nie odmieni.
Więc je podnieśmy, sami podniesieni,
Dajmy mu z ognia i krwi żywej chrzest,
Ażeby piękne było to, co jest.

I niechaj piękne będzie, czego nie ma,
Albowiem wszystko może jeszcze być.
Dla władnych duchem i dłońmi obiema
Wiosną wywodzi gleba czarnoziema,
O czym nie mogła martwa zima śnić.

Niech pochwalone będzie, co jest znane,
Albowiem czasu wielkiego moc groźna,
Co kryje w dalach swych wszelką przemianę,
Dłoń nań położy, jak bliznę na ranę,
I rzeczy znanej nikt jutro nie pozna.

I niech Nieznane pochwalone będzie,
Bo jeno w nim śpi dumna zdobycz dusz
Przez walk triumfy i klęski w obłędzie.
A dla zdobywców nie zabraknie mórz,
Albowiem Ono jedyne jest wszędzie.

Leopold Staff, *Orędzie*, [w:] tegoż, *Wybór poezji*, Wrocław 1985.

WYPRACOWANIE

na temat nr ……

	Miejsce dla egzaminatora
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____
……	_____

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Tabelę wypełnia egzaminator!

		Liczba punktów	Suma	Uzasadnienie przyznania 0 punktów
rozprawka	A.	0 – 3 – 6		
	B.	0 – 4 – 8 – 12 – 18		
interpretacja	A.	0 – 3 – 6 – 9		
	B.	0 – 5 – 10 – 15		
	C.	0 – 2 – 4		
	D.	0 – 3 – 6		
	E.	0 – 1 – 2		
	F.	0 – 2 – 4		
	G.	0 – 3 – 6		
	H.	0 – 2 – 4		

BRUDNOPIS ***(nie podlega ocenie)***